

19
18
17
16
15
14
13
12
11
10
9
8
7
6
5
4
3
2
1
0

MYŚLI OGÓLNE

II 172. U

polepszeniu handlu, rolnictwa,
przemysłu i edukacji
narodowej

w Xięstwie Warszawskiem

II. 172. U.

przez

TOMASZA SZUMSKIEGO,

Nauczyciela przy Gimnazjum Poznańskiem.

1811. 9. 2

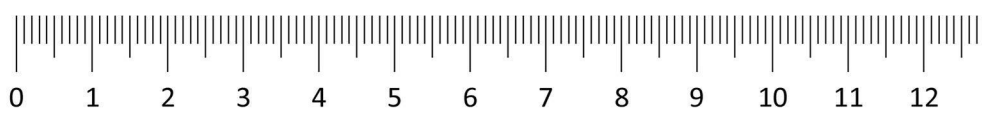


w Poznaniu 1811.

drukowane u Dekkera i Kompanii.

(II 172. U.)
Dukker

1811.



BIBLIOTEKA UNIW. W POZNANIU



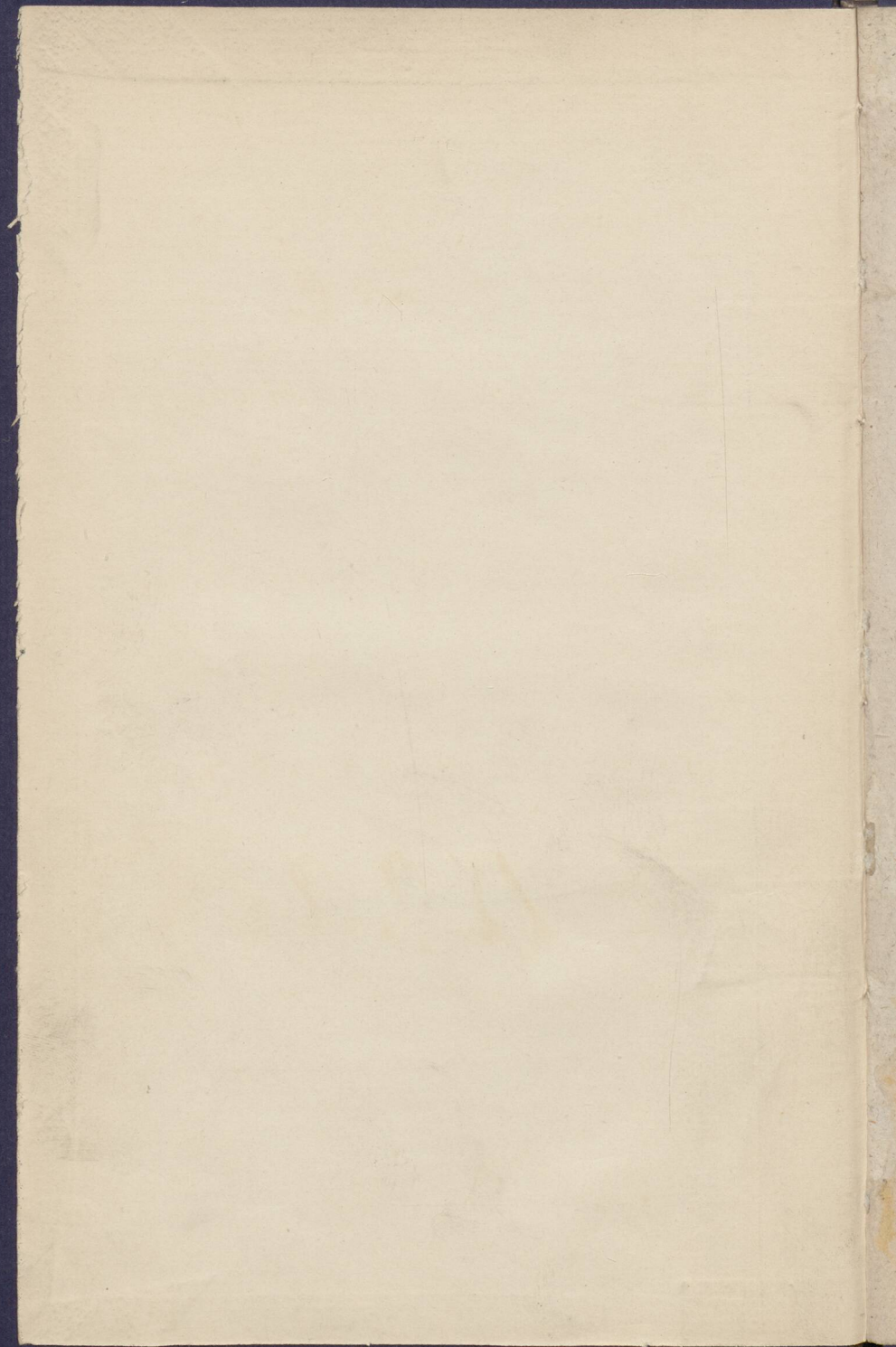
II
278246

Wypożycza się
tylko do czytelní



Dar Kuratorjum Okr. Szk. Poznańskiego.
Z księgozbioru Gimn. im. Marii Magdaleny w Poznaniu.
1930.

NW 2.2.



MYŚLI OGÓLNE

II 172. C

polepszeniu handlu, rolnictwa,
przemysłu i edukacyi
narodowej

w Xięstwie Warszawskiem

II . 172. C.

przez

TOMASZA SZUMSKIEGO,

Nauczyciela przy Gimnazyum Poznańskiem.

IX, 9. a



w Poznaniu 1811.

drukowane u Dekkera i Kompanii.

19.

(II 172 b)
Sankel

278 246: II

278 246: II

278



278

1934. 147

Prześwietney
Radzie Stanu

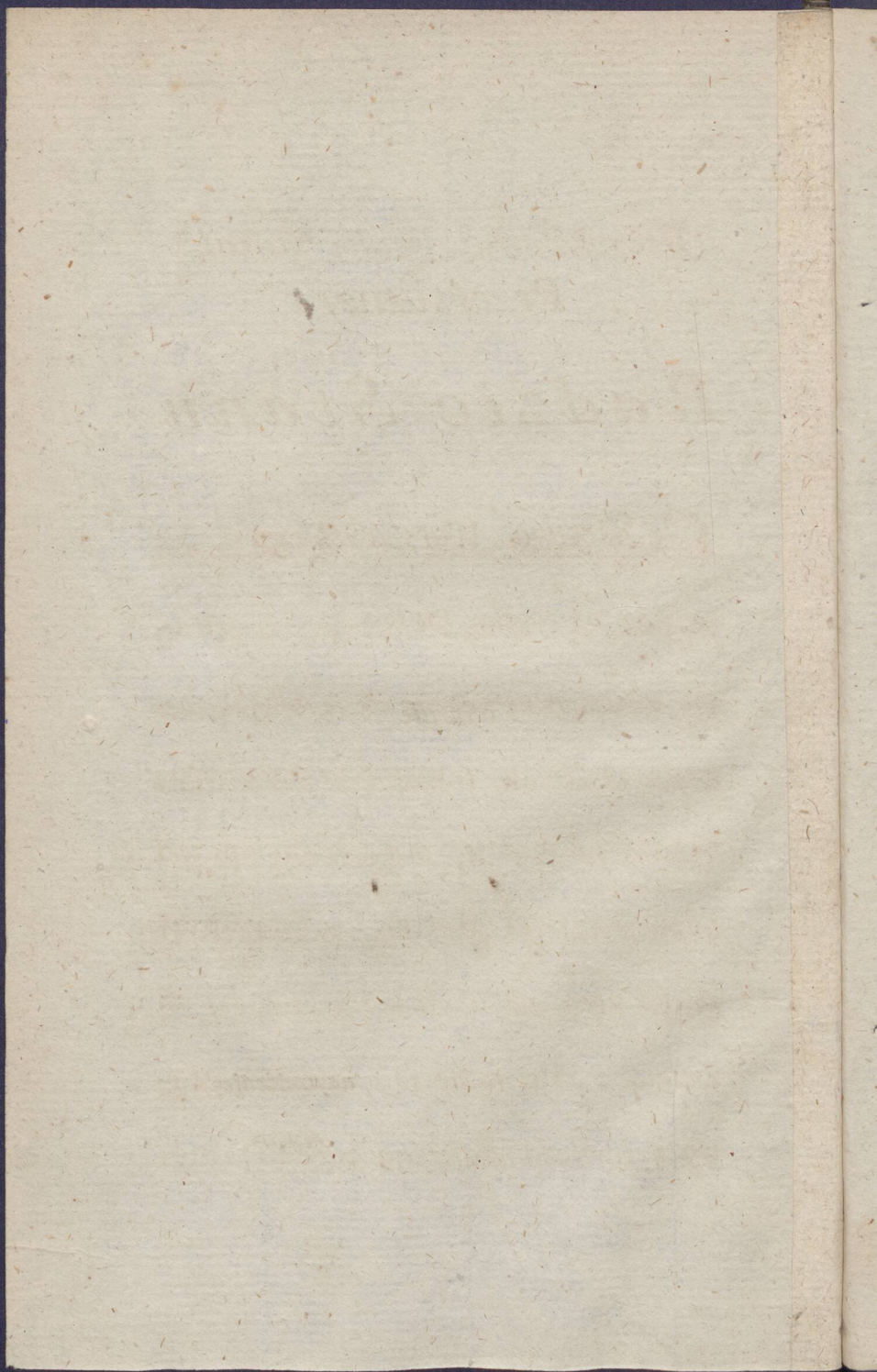
Xięstwa Warszawskiego

II 172

ofiaruie

nayuniżeney

Autor.



Prześwietna Rado Stanu!

*C*heć przyłożenia się ile możliwości po powiększenia Dobra powszechnego w Ojczyźnie naszej, zrodziła we mnie myśli tu zawarte, które ułożywszy na piśmie, pokazałem wprzód kilku światłym Mężom, a ośmielony przez nich odważyłem się podać i do druku. Ale myśli te, wyszłe z głowy człowieka mało znaczącego, mo-

głyby bez naymnieyszego skutku za-
ginąc, i takbym celu moiego nie do-
piął. Aby więc one ile możności
stały się Oyczyźnie mey użytecznemi,
ośmieliłem się na czele ich położyć
Imię Grona Nayzacnieyszych i
Nayświśleyszych Polaków, któ-
rym Nayłaskawszy Monarcha nasz
Dobro powszechne powierzył, i od

ktorych przeto los całego Narodu
zależy.

Znaiąc ślachtetny charakter pra-
wych Polaków, z iakich Prześwietna
Rada Stanu iest złożona, śmiem
podchlebiać sobie, że mi ninieysza
śmiałość moja darowaną będzie, i
pismo te na łaskawy rzut oka za-
służy.



Przytem nie oszacowaną jest mi
ta sposobność, że mogę publicznie
to uczucie serca mego wynurzyć, iż
z najwyższem uszanowaniem zostaię
do zgonu

Prześwietney Rady Stanu

w Poznaniu 1go Kwietnia

1811.

wiernym Obywatelem

Tomasz Szumski.

Myśli ogólne

o

polepszeniu handlu, rolnictwa,
przemysłu i edukacyi
narodowej

w Xięstwie Warszawskiem.

Byliśmy dla nierządu zginęli, a powstałiśmy
przez niezwalczoną miłość Ojczyzny i pomoc
WIELKIEGO NAPOLEONA.
Ale nie zapomniemy wyrazów jego, które
przychodząc do nas powiedział: *zobaczę, czy
iścieście godnymi byđź Narodem?* Są to wy-
razy bardzo wiele znaczące Warunki
tey godności nie są wyraźnie powiedziane:
mogąż iednak byđź insze, iako *Szlachetność
charakteru narodowego, Waleczność, Przemysł
i Miłość nauk?*

Szlachetny charakter i najlepsze przymioty
umysłu i serca, przyznaią nam sami nawet
nieprzyjaciele nasi: gościnność Polaków uwiel-
biaią wszyscy Cudzoziemcy: względność na
słabości ludzkie i przebaczenie krzywd sobie

wyrządzonych udowodnił naród Polski na zawsze, przez nayslachtetniejszy postęp z Cudzoziemcami w ostatnich dwóch wojnach: przy takowych wydarzeniach politycznych, gdy się one w innych krajach działy, traciło życie tysiące Cudzoziemców, częstokroć nawet niewinnych.

Drugiego naygłówniejszego warunku do bytu politycznego, *Waleczności i Męztwa*, nigdy Polakom nikt nie zaprzeczył, a w czasach naszych z zazdrością i podziwieniem przyznał im to iawnie świat cały.

Prawdziwie, Polak! którego serce nie iest samo-lubnością i interessownością zajęte, ale, co mówię: taki nie Polak, lecz obrzydły wyrodek Polak prawy! gdy rozpamiętywa dzieła rycerskie, które współbracia iego wykonali; gdy Polak prawy przypomnie sobie: że *Naywiększy z naywiększych Bohatyków* świata przyznał z ukontentowaniem waleczność Polakom; gdy prawy Polak rzuci dziś okiem na współbraci swoich, iednych będących

w rozmaitych urzędach, drugich w chlubnych szeregach marsowych pod oyczystemi orły stojących — tych to współbraci, którzy nie dawno bez sposobu do życia, i odarci z honoru narodowego, byli na obcy naród przechrzeni — nie musiź prawy Polak rozchwilić się z radości rozmyślając nad tém? Nie musiź oddawać dzięki Wszechmocnemu za te cudowne wskrzeszenie z grobu politycznego? Nie musiź dzielić ostatni kawałek chleba z temi, którzy wszystko — życie swe na wybawienie Współbraci poświęcili? Nie musiź kochać całym sercem Rząd oycowski, z Współbraci samych złożony? Mniej dziś iest wprawdzie blaszek piekielnych kruszców: złota i srebra; ale tém więcey iest *Sławy narodowej*. Czyliź lepiej opływać w złocie, a bydź niewolnikiem, albo mieć tylko dochody mierne, a bydź wolnym i udziałnym narodem?

Ale *przemysłu*, tego niewyczerpnego skarbu narodowego, bez którego każdy naród iest niewolnikiem innego, gdzie handel kwitnie;

przemysłu, bez którego ani wojsko utrzymywane, ani nauki rozszerzone w kraju być nie mogą; przemysłu tego, w całym znaczeniu słowa biorąc, jeszcze nigdy między *sami* Polakami nie było, a jeżeli był i jest iaki, to tylko między Cudzoziemcami w Polsce zamieszkałymi.

Czemuż to Polacy sami nie zająli się przemysłem? czy nie mają ducha do tego? — bynajmniej, do przemysłu trzeba nadewszystko rachunków, a w zdatności do tego wiele innych Narodów celują Polacy, dowodem czego jest nieśmiertelny *Kopernik*. Ale te ustawiczne okropne wojny, są najwięcej przyczyną, że Polak, zaprzężony zawsze obroną oyczyzny, nie mógł trudnić się przemysłem, który jest tylko owocem pokoju.

Dawniej nie tak wielką szkodę ponosiła Polska przez to, że w niej przemysłu nie było, bo inne kraje, które przeciwnie najwięcej przemysłem tylko się żywiły, kupowały od Polski iey produkta; ale dziś, gdzie

w inszych kraiach nie tylko są fabryki, lecz też i rolnictwo same daleko doskonalszem niż w Polsce, i gdzie każdy kraj ma już tyle chleba, ile potrzebuie, a bez polskiego przeto się obeydzie, osobliwie teraz, gdzie nie ieden fabrykant za granicą, dla niedostatku roboty, sam grzebie ziemię, aby się wyżywił; dziś więc koniecznie należy wskrzesić przemysł w Polsce, jeżeli chcemy się okazać i w tey mierze bydź godnemi exystencyi polityczney; dziś bowiem uważają w światłej Europie kraj ten za dziki, gdzie przemysłu nie ma. Ale pomimo tego powodu, który z miłości sławy narodowey wypływa, są inne równie ważne pobudki, abyśmy iak nayszczerzey pomyślili o wskrzeszeniu przemysłu w Polsce, i abyśmy wynaleźli mądre środki na to, i iak nayrychley ie wykonali, bo im dłużej nie będzie przemysłu w Polsce, tém więcey pieniędzy wyidzie z kraiu, tém trudniej, a prawie nie podobno będzie później zaradzić nędzy powszechney.

Ponieważ wszystkie stany muszą ponosić ciężary; iakoż ponieważ im bardziej jest przemysł rozszerzony, tém majątniejszemi są mieszkańcy kraju; a w tedy tym więcej też od nich może podatków rząd zebrać: słusznie jest przeto, aby myśląc o sposobach rozszerzenia przemysłu, wyszukać takie, któreby i dla wszystkich stanów, i w wszystkich Departamentach i z związkami narodów pogranicznych i z całą Europą były zgodnemi.

Żeby systematycznie i dokładnie tę materią wypracować, trzebaby na to wiele Foliantów napisać: którychby dziś trudno kto chciał drukować, kupić i czytać. Udzielę przeto światley Publiczności myśli moie w tej mierze, ale krótko zebrane; jeżeli one będą użytecznemi, znajdą się może tacy Mężowie, którzy je dokładniej rozwiną, i do wykonania przyprowadzą.

Naygłówniejszą rzeczą do przemysłu i szczęścia narodowego są: Pieniądze! Pieniądze! Pieniądze! — Kopalni złotych w kraju

nie mamy; ale nabywaliśmy dawniej pieniądze z zagranicy naywięcej za nasze zboże. To dziś całe za granicę nie wychodzi, a zatem i żadne pieniądze z tamtąd do nas nie przychodzą. Gdy zaś przeciwnie towarów zagranicznych dość wchodzi do kraju, a za nie gotowe pieniądze z kraju wychodzą, i dla tego co raz mniej a mniej jest pieniędzy u nas, aż za lat kilka zupełnie ich nie będzie: cóż w tedy nastąpi? — rzadko kto będzie mógł opłacać podatki Rządowi, pomimo wszelkich exekucyi. — Cóż w tedy powie światła Europa? — czemuż Polacy wydobywszy pałaszem Oyczyznę z grobu nie umieli iey pielęgnować? czemu oddali sąsiedzkim narodom essencją życia politycznego, pieniądze? i za co to oni swe pieniądze wydali za granicę? . . . za kornety, pomady, wodki kolońskie, za galony na furażerki i westki, za szale, wina, cukier, kawę, baranki, sobole, za zausznicki z pieseczkami, za pierścionki z szkiełkami i innym podobne bagatele, które wszystkie nie do

potrzeb, ale do zbytku należą. Nie iest to naynierozsądnieysze marnotrawstwo? — Wolno wprowadzie użyć każdemu mąiatku swego, iak mu się podoba; ale rozum, moralność i prawa krajowe nie powinneby pozwalać używać go na to, co kray czyni ubogim i nieszczęśliwym.

Coż więc nam teraz czynić należy? — Oto zdami się, że nie można innych środków wynaleźć do zapobieżenia zupełnemu zniknięciu pieniędzy w kraiu, iak tylko przez te główne i fundamentalne punkta: *przez nadanie handlowi naszemu inney natury i biegu, stosownego do terażnieyszych okoliczności; — przez ożywienie przemysłu i fabryk w kraiu; — przez lepsze urządzenie rolnictwa — i przez większe rozszerzenie oświecenia między wszystkimi stanami.*

Co się tycze handlu w ogólności, cóż z nim zacząć? — zakazać? iest to bardzo delikatna materya: trzeba tu uważać, aby nie zepsuć związków z sąsiedzkimi narodami, i

żeby sobie ieszcze nie zrobić gorzey, zakazu-
jąc handel *zupelnie*.

W tym trudnym do rozwiązania zadaniu,
zdami się, że naylepiey moglibyśmy sobie tak
postąpić, iak i inne narody zawsze w podo-
bnych okolicznościach postępuią, to iest: i za-
kazać handel i nie zakazać.

Zakazać wszelki handel z tym kraiem, któ-
ry od nas żadnych towarów nie kupuie, n. p.
Węgierskie wino niech będzie tylko w Apte-
kach i za receptą Doktorów przedawane, a
opłata za to na cle niech będzie daleko większą
niż teraz. Równie też niech będą zakazane
wzelkie towary *do zbytku* należące, i wszystkie
te, bez których można się obeysdź, a osobli-
wie, które można mieć w kraiu, iak n. p. ko-
żuchy, świece i mydło rossyiskie, i t. d., ile
że teraz Rossya z nami handel sukieny zam-
knęła, choć swego sukna na potrzeby kraiove
nie ma dostatecznie. Uczyniła ona to ocze-
wiście dla większego ożywienia fabryk i wy-
chovu owiec, i dla zatrzymania pieniędzy

w kraju. Czemuż i my tego nie mielibyśmy uczynić?

Żeby jednak nie zerwać zupełnie *związków handlowych* z pogranicznymi krajami, niech będzie *wolny handel*, ale szczególnie tylko na niektóre towary za gotowe pieniądze, a reszta na wymianę za nasze zboże, ale za to zboże niech żadne towary nie będą sprowadzane, na które w kraju fabryki już są, albo które zakładane być mogą, o czym tu niżej nadmienię.

Takowa zamiana towarów mogłaby dziać się w pogranicznych miastach, gdzie co miesiąc w pierwszych dniach iarmarki wielkie bydź mogą, i dokąd niechby kupcom cudzoziemskim bez płacenie próby swych towarów wprzedać wolno było. Kupce zagraniczni mogą bardzo dobrze w swym kraju dostać pieniądze za polskie zboże, a kupce nasi dostaną znowu w Polsce albo zboże za towary zagraniczne albo pieniądze. Tak łatwiej będzie i kupcom i Obywatelom. Rzek spławnych iest dość

w Xięstwie Warszawskim, tak że prawie cały kray może takowy handel prowadzić.

Może kto tu zarzuci: że skarb narodowy straci przez to na dochodach celnych. Coż to są dochody celne? są to tylko powierzchwne szumowiny złota, ale same złoto za granicę wychodzi: gdy zawsze tylko wychodzić będzie, straci iednak na koniec skarb nie tylko dochody celne, ale i daleko więcej innych, bo wiele Obywatelów, dla niedostatku pieniędzy w kraiu, nie będą mogli cale żadnych podatków opłacać.

Kto wie też, czyby Rząd stracił na swych dochodach, gdyby kazał za to fabrykantom i wszelkim rzemieślnikom, każdy przez nich zrobiony produkt pieczętować, i od wartości złoty ieden wynoszącej, ieden grosz polski opłacać? — Albo też, aby nie było bardzo nie wygodnie, możnaby patentowe podwyższyć.

Nie trzeba się tu obawiać, że Cudzoziemcy może nie będą zamieniać swych towarów na polskie zboże; owszem chętnie oni je wezmą,

byleby mogli swych fabrykantów wyżywić. Słyszemy że teraz wszędzie fabryki upadły, zkad to pochodzi? pewnie że Entreprenerowie nie mogą swych ludzi wyżywić, a zatem chleba im brakuie.

Z resztą nie potrzebuie Polak bardzo się naciskać Cudzoziemcom z swym zbożem. Może on lepiej i korzystniey tak same zboże, iako i rolę swoją i robotników użyć, niż za bezcen zboże za granicę przedawać.

Uwagi moje w tey mierze są następujące. Jak we wszystkim tak i z zbożem trzeba się Polakowi stosować do pogranicznych krajów i do ogólnych okoliczności politycznych Europy. Pograniczne kraie mają dość swego zboża na swoją potrzebę, a Polskiego na morze nie mogą spuszczać. Polacy sami bezpośrednio też nie mogą przez morski handel pozbydź się swego zboża. Trzeba więc tedy tak się z zbożem ułożyć, żeby mało albo cale na sprzedaż za granicę nie rachować.

Ale iakże właściciel dóbr zbierze docho-
dy? — Mnie się zdaie, że daleko więceyby
zyskiwali gospodarze teraz:

- 1) Gdyby ile możności iak naywięcey pięk-
nych koni wychowywali. Jest to iedyny
towar polski, który w każdym kraiu chęt-
nie kupią i dobrze płacą. — Cóż dziś
w gospodarstwie wyżywienie źrebców ko-
sztować może? Naywięcey 15 Talarów
na rok; a ileż nie można dostać za do-
brego pięcioletniego konia polskiego, oso-
bliwie gdy iest dobrze uieżdżony? 100 Du-
katów naymniey. Czystego zysku przy
100 Dukatach można 50 Duk. rachować.
A ileż to dziś trzeba przedać zboża, aby
50 Duk. mieć czystego zysku?

Żeby i biedni chłopkowie los swój po-
lepszyć mogli, dobrze byłoby, gdyby
w dobrach narodowych dzierżawce konie-
cznie musieli trzymać kilka dobrych ogie-
rów, i rolnikom mającym dobre kłacze
użyć ich pozwalali; niechby ciż rolnicy

musieli za to na obrok dla nich owies zsy-
pywać.

Gdyby Rząd z swej strony dał przy-
kład do tego, pewnie uczyniliby to i in-
ni prywatni dobr posiadziciele: bo komu
nie miło jest widzieć swych bliźnich w do-
brym stanie?

- 2) Gdyby więcej chowano bydła, osobliwie
wołów, a tak ie łądem, iako też zboże
same, oraz spirytus, szynki, łóy, płótna,
skóry dobrze wyprawne i t. d., żeby spu-
szczano wodą przez kray pruski do obcych
kraiów, osobliwie do Hamburga, gdzie-
byśmy tych produktów naszych tak za go-
towe pieniądze, iako też na wymian za
wina francuzkie i inne towary bardzo do-
brze pozbyć się mogli. Takowy handel,
zdaie mi się, że możnaby nawet wyrobić,
aby bez opłat celnych przez kray pruski
prowadzić można.

Za to niechby wolno było Rossyi z Prus-

sami przez kray Polski i Prussom z Rosssyą bezpłatnie handlować.

Handel z Hamburgiem, gdzie teraz będzie główny skład wszelkich towarów francuzkich dla Północy, mogłby każdy nie tylko kupiec, ale i posiadziel dobr znacznych prowadzić, postarawszy się sobie potrzebnych do tego statków i ludzi. — Niewiem czy nie zyskaliby też i na tém posiadziel wielkich lasów, gdyby piękne drzewa, deski, belki i materyały budynkowe i okrętowe aż do Hamburga spuszczałi.

Prawda, że nie z wszystkich okolic Xięstwa Warszawskiego iest wygodnie prowadzić handel z Hamburgiem; naywięcey mogłaby korzystać z tego Wielkopolska: ale inne Prowincye mogą też z Gdańskiem i Kłoypedą (Memel) handlować. Mogłaby też Wielkopolska wszelkie produkta swoje, ile możności, iak naywięcey i naydrożey za granicę przedawać, a na potrzeby swoje

mogłaby z innych tańszych Prowincyi polskich kupować podobneż produkta, i towary swoje za to im dawać.

Nadmieniłem tu, iżby i bogaci posiadaciele dóbr, czem u nas jest sama *Szlachta*, mogli się handlem zatrudnić. Rozumiem, że w dzisiejszych czasach oświeconych nie ma żadnego Szlachcica w Polsce, któryby myślał, że przez handel wysoką godność swoją znieważy. Dziś nawet Królowie światli do kompanii handlowych za Członków się wpisują, iak tego przykład w Gazecie Berlińskiej 14go Lutego r. b. czytamy, że terazniejszy Król Bawarski do kompanii wykopującej Węgla z ziemi w Altdorf, w Norymberskim, przystąpił i dał akcją 50 Luidorów.

- 3) Gdyby chowano ieszcze więcey owiec, osobliwie hiszpańskich albo uślachtetnionych przez nie, tak, żeby dobrej wełny nie tylko dla fabryk krajowych sukiennych wystarczało, ale też, żeby ją sprzedać za

granicę można było, za coby też pieniądze do kraiu wchodziły. Wełnę prędey cudzoziemcy od nas kupują niż zboże, a zatem też o więcey się wełny starać trzeba, a nie przy zbożu się trzymać.

- 4) Gdyby zamiast tyle zboża, siano więcey lnu, a robiono z niego piękne płótno, a z tego nawet kartuny. Takby mógł każdy wieśniak przędziwą i tkaniem bydź zatrudniony, osobliwie niewiasty i dzieci.

Takby stan ten, dotąd w Polsce niedznie żyjący, podniósł się i byłby kraiowi użyteczniejszym. Szląsk iedynie zubożył się przez płótno: za kilka milionów Talarów posyłał w czasie pokoju co rok do Hiszpanii i aż do Ameryki: nie mogłoby to bydź z czasem i w Polsce? — Tym czasem przynajmniej pieniądze z kraiu nie wychodziłyby, gdyż dotąd, wstyd powiedzieć! rzadko, który Polak stanu wyższego nosi koszulę z płótna oyczystego.

Dla wzniesienia takowych fabryk płociennych trzebaby:

- a. zakazać zupełnie wprowadzenie wszelkich płótn zagranicznych;
- b. Aby rząd nakazał koniecznie każdemu wieśniakowi kilka łokci za opłatą dla wojska przystawiać z zaświadczeniem: że to jest jego własney roboty;
- c. żeby rząd do miast narodowych, a szlachta do swoich sprowadzali tkaczy z zagranicy, nadawali im przywileie wolności, i włościan w swych dobrach zamieszkałych, kazali u nich doskonalić;
- d. trzebaby prócz płocien, kazać też robić rozmaite piękne cwyliki, których zamiast kartunów zagranicznych, bardzo dobrze możnaby używać;
- e. nawet, iak dziś w Szląsku robią dla niedostatku muślinów, możnaby też płótna używać do drukowania kartunów, których fabryki też rząd w miastach narodowych. a szlachta w swoich po za-

kładać mogliby, do czego dziś fabrykantów łatwo z zagranicy dostać można. Prawda, że taki kartun nie byłby tak delikatny iak muślinowy, ale byłby oyczysty: a to powinnoyby nawięcey zachęcać Damy do noszenia onych.

O Polki ślachtetne, światłe, i patryotyczne! miłość Oyczyzny zjednała wam sławę w Europie: oby w czułych sercach waszych taż miłość i teraz się zaięła, w tym sposobie: aby żaden stroy, żadna rzecz zagraniczna nie miała szczęścia od was bydź używaną. Polki bogate! daycie wy tylko chwalebny przykład do tego, a niższa klasa, która się zawsze stosuie do wyższej, poydzie za wami. Za waszym przykładem póydą i zacni Polacy, którzy i dla miłości Oyczyzny i dla przypodobania się wam, wyrzekną się wszelkich towarów zagranicznych.

Prócz powyższych sposobów, które zdaie mi się możnaby użyć do zaradzenia tak w ogół-

ności kraiowi, iako też i rolnikom, mogłyby ieszcze Rząd przedsięwziąć i następujące dla ożywienia przemysłu w miastach:

- 1) Niech Rząd przeydzie reiestr wszelkich towarów z zagranicy do nas wchodzących, i niech te, które do zbytku należą, i te, które w kraiu mogą być fabrykowane, zupełnie zakaże; a te zaś fabryki, których ieszcze nie ma, niech będą pozakładane. Ale ja wątpię, żeby choć ieden był towar, należący do potrzeb życia, którego by w Polsce nie fabrykowano. Fabryki będące w Polsce, są wprawdzie teraz ieszcze małe i niedokładne, ale wzniosą się one i wydoskonalą, skoro będą miały odbyć, i skoro, które będą potrzebowały, odbiorą wsparcie od Rządu.

Zakaz wprowadzenia niektórych towarów zagranicznych nie może być nawet kupcom naszym szkodliwy, owszem użyteczny, bo z czasem, gdy pieniądze z kraiu wyidą, wszelako będą musieli przestać

handlować; a teraz zaś mogliby handlować krajowemi towarami, iakoż przytem własne fabryki, choć w kompaniach i przez akcye pozakładać. — Wreście Rząd mądry jest częstokroć przymuszonym działać iak odwieczna matka i nauczycielka nasza Natura, która dla zwolnienia upału więdnącego wszystkie iestoty, sprawia burze i pioruny, które pojedynczym bywają szkodliwe.

Pograniczne kraie niemogą też nam wziąć tego za złe, gdybyśmy zakazali te ich towary, które w kraju mamy, albo też bez których się obeysć możemy, bo one same podobnież z nami postępują.

Nie zostawałoby więc nam do kupowania z zagranicy, iak tylko mała liczba towarów, n. p. lekarstwa, farby i surowe kruszce niektóre, te niechby wolno było i za gotowe pieniądze kupować. Ale te pieniądze moglibyśmy odzyskać na nasze zboże, konie, wełnę, płótna, bydło,

drzewo i inne produkta krajowe, które-
byśmy za granicę przedawali.

- 2) Ponieważ Publiczność przyzwyczajona raz do rozmaitych towarów, do potrzeb i wygod życia należących, już teraz bez nich obejść się nie może; oraz żeby Obywatelów miejskich pożytecznie zatrudnić, niech Rząd więc w każdym Departamencie złączywszy się z światłemi kupcami bez względu na religią, założy rozmaite fabryki, n. p. kartunów, cukiernie do fabrykowania cukru z miodu, garbarnie, płociennie i t. d. Stosownie do okoliczności departamentowych.
- 3) Niech Rząd weźmie rozmaitych kupców do założenia fabryk pomniejszych, niech im nada przywileie i wsparcie ile możności.
- 4) Mogłby Rząd w terażniejszych okolicznościach, gdzie trudniej za granicą o chleb niż u nas, łatwo wiele i dobrych fabrykantów i rzemieślników ztamtąd do Polski

sprowadzić, dając im wolny transport narzędzi przez furmanki krajowe, dając żywność w drodze z Magazynów, i osadzając po miastach królewskich w wyznaczonych domach i gruntach, których teraz wiele pustkami i odłogiem leży. — Podobnież mogliby i bogaci Panowie postępować.

Niech Rząd tylko w Gazetach zagranicznych ogłosi, że każdy fabrykant i rzemieślnik, skoro przybędzie do Polski i w nayszybszym mieście nadgranicznym zamelduje się u Burmistrza albo Podprefekta, dostanie zaraz darmo i żywność z Magazynu i wsparcie nawet w chorobie, i że będzie zaraz do tego miasta odesłany, gdzie może mieć robotę, i że w przypadku, gdyby nie dostał roboty, w ten czas Rząd mu z Magazynów żywność dawać będzie. Takowe ogłoszenie ściągnie zapewne tysiące fabrykantów i rzemieślników do Polski.

- 5) Niech Rząd wezwie bogatych Polaków do zakładania fabryk w dziedzicznych dobrach swoich: niech się oni też zwiążą z kraiowemi i cudzoziemskimi kupcami i pozakładają rozmaite fabryki. Uczynią oni to chętnie, gdy będą mieli przywileje zapewniające nadgodę za swe nakłady: bo na cożby mieli bez użytku trzymać pieniądze w skarbcach?
- 6) Żeby zakaz wprowadzania towarów zagranicznych był tem pewniey wykonany, niech będzie iak naysurowszy rozkaz strażnikom i celnikom w tej mierze wydany.
- 7) Niech wprowadzający zakazane towary zagraniczne nie tylko będzie musiał ie spalić, ale też wartość ich na dobro fabryk w dwonásob zapłacić.
- 8) Zakaz wprowadzania towarów zagranicznych będzie też i przez to tem pewniey wykonany, gdy nie wolno będzie żadnemu żydowi handlować towarami zagranicznemi, skoro który raz o to przekonany

zostanie, że wprowadził do kraiu zakazany towar zagraniczny. Tacy żydzi niechby zatrudniali się na przyszłość tylko rzemiosłami, fabrykami i handlem krajowym. Nadewszystko dobrze byłoby, gdyby im szachrowanie i faktorowanie po domach zupełnie zakazano. Przez toby się zagroziła droga do wielu złego.

Ale, skąd ma Rząd fundusz wziąć do wspierania i zakładania fabryk? — Kiedy Narod życzy, aby Rząd to wszystko czynił, co do szczęścia powszechnego czynić należy; to sprawiedliwie iest też, aby Narod dał sposoby do tego Rządowi, bo i naylepszy Rząd, bez pomocy Narodu nie wiele co wykonać potrafi. Mnie się zdaie, że przy téy nadzwyczajney potrzebie mogłby Rząd uchwycić się też nadzwyczajnych środków, a Narod mógłby chętnie na to przystać, bo Rząd czyniłby to nie tak dla swego, lecz bardziey dla narodowego szczęścia: choć prawda też, że im większe iest

szczęście Narodu, tém większa sława dla Rządu.

Nie mogłby Rząd n. p. wszystkim Urzędnikom i kompetencyonistom kraiowym, tak cywilnym, duchownym iak i wojskowym na ieden Rok odciągnąć część pensyi? — Niechby n. p. żonaci i familią mający, a nie posiadający własnego majątku, $\frac{1}{4}$, nie żonaci i bez majątku własnego $\frac{1}{2}$, choć żonaci, ale majątni też $\frac{1}{2}$ pensyi swoiey żeby odstąpili, ale za to niechby im były wydane bilety skarbowe numerowane, niby akcye na 10 Złoty, i zaręczone na fabrykach narodowych i kupieckich przez te akcye założyć się mających, z których co rok $\frac{1}{10}$ niechby była sposobem loteryi wyciągana, zaczawszy od R. 1815, gdy się fabryki iuż zapomogą, i tak akcyę te niechby z zysku przez handel fabryk założonych wypłacane były, ale bez procentów.

Ponieważ niektóre fabryki mogłyby albo upaść, albo ieszcze nie zyskiwałyby tyle, aby się mogły do wypłacania akcyów przykładać;

zatem niechby na przyszłość każdy nowy Urzędnik w Roku pierwszym 10 procentów od pensyi swej na dobro fabryk i przemysłu odstąpił, ale te procenta niechby mu nigdy nazad wypłacone nie były.

Każdy w terażniejszych czasach tanich, osobliwie żołnierz mający żywność, mogłby ieden Rok i przy z mniejszoney pensyi utrzymać się, choć nie chętnie, ale cóż czynić? — Nie stanie się to teraz, to wszelako za lat kilka przydzie do tego, że Rząd nie na ieden Rok, ale zawsze nie będzie mógł może ani $\frac{1}{2}$ pensyi dawać, a powyższym sposobem zaradziłoby się na zawsze.

Nie mogłby Rząd na wszystkich nie będących w Urzędach ustanowić na Rok ieden, albo nadzwyczajny podatek na fabryki n. p. pogłowne? a to w proporcyi ich majątków i sposobów żywienia się; albo też wymuszoną pożyczkę na fabryki, któraby na kształt akcji po 10 Zł. w proporcyi majątku i sposobu ży-

wienia się wyznaczoną i też na fabrykach zabezpieczoną być mogła.

Niechby ludzie ubodzy byli od tego wolnemi, ale za to bogaci posiadziciele dóbr i kupce mogliby dać tém więcej.

Ponieważ, daymy że najpotrzebniejsze fabryki byłyby pozakładane, potrzebią one często wsparcia i wydoskonalenia, oraz aby można co rok kilka w każdym Departamencie nowych zakładać, zatem, aby Rząd mógł i na to mieć fundusz w pogotowiu czy nie można, n. p. proporcjonalne do majątków i pensyi ustanowić trwałe pogłówne na fabryki? które niechby n. p. przez 10 lat trwało, po którym czasie mogłyby fabryki już i same daley się rozszerzać i doskonalić.

Zebrawszy Rząd takowe summy, które może do 10 milionów Zł. uczynią, niech się znie sie z najmaiętniejszemi kupcami i Obywatelami w Departamentach; do tego niech sprowadzi zdatnych i maiętnych fabrykantów z zagranicy, a przyłączywszy ich składki, będzie mógł

bardzo dobrze nayıpierwsze fabryki do dostarczania krajowi nayıpotrzebniejszych towarów pozakładać.

Do tey pomocy przez Narod złożoney na fabryki, czy nie mogłby Rząd i z swey strony wynaleźć na to choć momentalne nadzwyczajne oszczędzenia? n. p. gdyby w czasie pokoju co rok $\frac{1}{3}$ woyska była puszczaną na ulop, albo na robotę do rolników i fabrykantów, a to co kwartał innych żołnierzy i Officerów, aby się od służby i musztry nie odzwyczaili. Nie mogłby też Rząd przez lat 6 oszczędzić ieden ubior na całe woysko?

Jeszcze co do cywilnych, muszę tu nadmienić pobocznie, iż dobrze byłoby, gdyby Rząd każdemu Urzędnikowi, który tylko może, kazał koniecznie oprócz Urzędu obrać sobie też inszy sposob iaki do żywienia siebie i familia swoiey, aby nie czekał na samą pensyą skarbową, gdyż nie tylko że przez to bardzoieyby się przemysł rozszerzył, ale byłoby to i dla samych Urzędników tém lepiey, bo

mieliby sposob do życia, choćby kiedy Rząd dla nieszczęśliwych wojen nie mógł im pensyi regularnie wypłacać.

Gdyby Rząd kazał Kassyerom departamentowym gotowemi zapłacać każde srebro, kto-
by tam kto do sprzedania przynosił. Mnie się
zdaie, że wielu dziś byłyby pieniądze milsze,
niż srebra stołowe albo kościelne.

Nie mogłby też Rząd oszczędzić ile możno-
ści z kompetencyi Klasztorom bogatym wypła-
caney? — a zato czy nie możnaby wielu Za-
konników iako Professorów i Nauczycielów pa-
rafialnych po miasteczkach narodowych umie-
ścić?

Do wykonania wyżej nadmienionych pro-
jektów, czy nie mogłaby bydź w Departamen-
tach ustanowiona Kommissya *handlu i przemy-
słu*? złożona z światłych posiadzicieli dóbr,
z kupców, fabrykantów i rzemieślników pod
prezydencyą Prefektów, a głównym prowa-
dzeniem iednego ieneralnego Dyrektora, bę-
dącego pod Ministrem Spraw Wewnętrznych.

Jeden Konsyliarz i dwóch Sekrerarzów mogliby zawsze być czynnemi i płatnemi, a Kommissya zaś cała mogłaby tylko co miesiąc kilka razy na radę zchodzić się. Ale rok pierwszy, aż pokiby się wszystko urządziło, powinnaby ona co dzień Sessye miewać.

Jeszcze co do sposobów ożywienia przemysłu: czy nie mogłby Rząd nakazać posiadicielom dóbr koniecznie po wsiach swoich przynajmniej po jednym albo dwóch tkaczów posprowadzać, aby ci kobiety nie zamężne szczególniej tkactwa uczyli i dzieci do tego przysposobiali. Jest to iedno rzemiosło, gdzie kobiety i dzieci wiele zyskiwać i przez to sobie i kraiowi użytecznemi być mogą.

Czy nie mógłby Rząd nakazać każdemu wieśniakowi, gdzie tylko można, koniecznie utrzymywać pszczoły? Zwierzęta te potrzebują mało pielęgnowania, a przynoszą wielki pożytek. Maiąc dostatecznie miodu, można by pozakładać fabryki do robienia cukru z niego, a przez to mogłby kraj wiele zyskiwać.

Gdyby też robiono miody dobre do picia; iakoż gdyby Rząd koniecznie nakazał piwowarom tak dobre piwo robić, iak n. p. w Poznaniu jest u *J.P. Czuski*; w tedyby nawet mało kto z winolubców narzekał na zakaz wprowadzenia wina węgierskiego do kraiu, które często przewrót w głowie i suchoty w kieszeniach sprawia.

Czy nie mogłoby Rząd nakazać krawcom męzkim i damskim, oraz galanternikom stroiów damskich, aby żadnych towarów i mod w Publiczność niewprowadzali, iak tylko z oczystych produktów i stosowne do okoliczności kraiu? Niechby n. p. żadnych haftowanych sukien ani kamizelek z zagranicy nieprowadzano, ale niechby ie w kraiu haftowano, przez toby się wiele rąk w miastach wyżywić mogło. Osobliwie niechby zgoła żadnych ponczoch zagranicznych nieprowadzano, i innych podobnych towarów.

Zacne Polki w stanie wyższym, mogłyby wiele się zasłużyć na wdzięczność Ojczyzny,

gdyby też nie inne mody wprowadzały, iak tylko stósowne do dobra powszechnego: za ich przykładem szłyby i niższe klasy.

Dla ożywienia przemysłu w wieśniakach, czynnie mógłby Rząd zalecić Proboszczom, Nauczycielom parafialnym i Dziedzicom zwoływać do siebie po południu w dniach świątecznych raz gospodarzów, drugi raz gospodynie i rozmawiając z niemi nauczać ich przemysłu i lepszego gospodarowania z bydłem, rolą i drzewami owocowemi. Materye do tego mógłby rząd przez Pamiętnik narodowy, o którym niżej, i w Kalendarzach gospodarskich podawać.

Przy takowym urządzeniu handlu, przemysłu i rolnictwa, ieślibyśmy zaraz się nie z bogacili, przynajmniej nie wydalibyśmy pieniędzy do ostatka za granicę, co przy terażniejszych okolicznościach koniecznie nastąpić musi: a z tym niedostatkim pieniędzy razem i powszechna bieda nastąpi.

Tyle co do przemysłu i handlu.

Teraz nadmienię myśli moie w drugim równie ważnym przedmiocie, bez którego też szczęście narodowe zakwitnąć nie może, to jest: o naukach, wiadomościach, kunsztach i rozszerzeniu potrzebnego oświecenia w klasach niższych.

I w tey mierze należy użyć środków skutecznych, któreby i do ogólnych i szczególnych okoliczności i potrzeb krajowych stosownemi i dla wszystkich stanów użytecznemi były.

Mamy wiele średnich i wyższych dobrych szkół i wiele iuż szkołek: ale żadney *Akademii*. Koniecznie iey potrzeba: bo gdzież będą się młodzieńce na wyższych Urzędników cywilnych i innych użytecznych krajowi Mężów doskonalić? I na to ieśli funduszu niema, może Rząd podatek wyznaczyć: na cały kraj nie wiele to uczyni. Aby potrzebnych do tego i światłych Professorów dostać, niech będą nauki dawane nie tylko oyczystym, ale też łacińskim, francuzkim, i niemieckim ięzy-

kiem, w których przybywający młodzieńce uczyć się na Akademią, mogą być łatwo dobrze przygotowani, gdyż teraz języków tych w wszystkich Gimnazyach uczą. — Wszakże i w Akademii Wileńskiej nie wszystko polskim językiem uczą, a przecie ona do najlepszych należy. Z czasem, gdy się nauki bardziej w kraju rozszerzą, będzie można wszystkie Professorstwa samemi rodowitemi Polakami obsadzić, i wszystkie nauki polskim językiem dawać.

W miastach departamentowych dobrze byłoby, gdyby *szkoły rzemieślnicze* o dwie klasy pozakładano, w którychby tylko języka polskiego, a gdzie trzeba i niemieckiego uczono, oraz rachunków i pisania, ile ich dla rzemieślników potrzeba, ponieważ teraz muszą rzemieślnicy i inni ludzie ubodzy też puszcząć swe dzieci do Gimnazyów, gdzie się oni, uczywszy początków do wielu nauk i języków, po kilku latach muszą przestawać dla niedostatku majątku chodzić, i nie bywa-

ią potem ani sobie ani krajowi należycie użytecznemi. Prócz tego też klasy niższe w Gimnazyach są nadto liczne, i dla tego uczniowie nie mogą w nich korzystać tyle, ileby powinni.

Wielceby użytecznie było, gdyby przy Gimnazyach szczególnie do Chemii, Fizyki i do Historji naturalney, do Handlu, Gospodarstwa i do Ekonomii polityczney Professorowie umieszczeni byli, którzyby się iedynie temi naukami trudnili, aby tym sposobem i ci młodzieńce, którzy nie będą mieli sposobności iść na Akademią, poświęciwszy się handlowi, albo gospodarstwu, albo wydziałowi finansowemu, tém lepiej i prędzey mogli się w swych przedmiotach wydoskonalić. Nadewszystko zachęcać i sposobność dawać do Handlu rodowitym Polakom należy, aby bogactwa przez Handel nabywać się mogące, nie spłynęły się do rąk samych Żydów, przez coby narod wiele na swej energii stracił: który bowiem Żyd dał wielkie ofiary przy po-

wstaniu Ojczyzny? owszem prawie każdy się przy tej okoliczności z bogacił.

Dobrzeby było, gdyby w każdym mieście Departamentowym był *narodowy Instytut Edukacyi dla Panien*; w którymby też mogły być zdadne ubogie paniénki na dobre Guwernantki wychowywane. Prócz tego też, gdyby było w miastach Departamentowych po dwie lub więcej, a w powiatowych przynajmniej po jednej *szkolce dla córek niższego stanu*, gdzieby one prócz czytania, pisania i początków rachunków, oraz użytecznych robot ręcznych uczyć się mogły, przez coby się też razem przemysł w klasie niższej wzbudził.

Zdaie mi się, że i to ieszcze do starodawnych wad społeczeństwa ludzkiego należy, iż o wychowanie córek mało co Rządy dbają. Gdy się zastanowiemy nad tym gruntownie, znajdziemy w dziejach świata liczne przykłady tego: że między innemi przyczynami wiele się też i niedokładna edukacya kobiet do upadku narodów przyłożyła.

Co do Instytutów Edukacyi dla Panien stanu wyższego, muszę ieszcze tu nadmienić: iż dobrzeby było, żeby w nich mniej nauk i języków, a iak najmniej tańców i stroienia się po modnemu uczono, ale przeciwnie, żeby iak naybardziej ie przygotowywano do tego: aby na przyszłość dobrimi żonami, matkami, obywatelkami, gospodyniami i chreściankami były.

Równie też są potrzebne koniecznie *szkołki parafialne*. Nie mógłby Rząd prawo ustanowić i pod exekucyą wymodź, aby wydany iuż w tey mierze plan Izby edukacyiney iak nayrychley, gdzie ieszcze nie iest, był wykonanym?

Ale do obsadzenia tak te szkołki iako też szkoły powiatowe i inne dobrimi Nauczycielami, trzeba powoli do tego więcey Nauczycielów przysposobić, a dla tego trzebaby, prócz zwyczajnych Seminarjow nauczycielskich, żeby przy Gimnazyach były narodowe konwikty, ale w tych nie żeby ladaiakich, lecz

talenta mających ubogich młodzieńców szczególnie do stanu nauczycielskiego zupełnie darmo wychowywano.

Tak w Seminarjach nauczycielskich iako i w Konwiktach trzebaby uczyć grać na organach, aby Nauczyciele parafialni, mogli być razem organistami i przez to nie tak się uciążliwemi parafiom stawali. Jednakże wszystkie te Instytuta Edukacyi nie będą stałe i w dobrym stanie inaczej, iak tylko ieżeli będzie niemi sam Rząd się opiekował, przez pośrednictwo Dyrektora edukacyi narodowey, i innych Dykasteryi z nim ku temu celowi złączonych. Poki zaś Instituta panienskie pod prywatnemi osobami zostawać, i poki Nauczyciele parafialni niby złaski parafiów utrzymywani będą, póty nie wiele co dobrego będzie.

Do wykonania tych zamiarów musi Rząd mieć fundusze, a te nie skąd inąd wziąć może, iak tylko od samegoż Narodu, dla szczęścia którego ma te Urządzenia wykonać.

Wykalkulowawszy więc Rząd: ileby potrzebował, na uskutecznienie tych zamiarów, mogłby sprawiedliwie tyle nowych podatków na Edukacyą narodową ustanowić, ileby fundusze teraz będące nie dostarczyły. Gimnazya wszystkie mają iuż swoje dostateczne fundusze; trzebaby więc ich tylko na Instytutu panienskie i na szkołki rzemieślnicze i parafialne. Na to wszystko może być podatek na Obywatelów bez różnicy religii, stanu i związków małżeńskich rozłożony; ale nie żeby mający wiele dzieci, więcey też płacili, lecz każdy a każdy, czy żonaty albo nieżonaty, czy swe dzieci puszcza albo nie puszcza do szkoły, czy cywilny, czy duchowny albo wojskowy, niechby płacił pogłównie na Edukacyą w proporcyi urzędu, swego majątku i sposobu żywienia się. Ale ta Opłata niechby się w kassach mieyskich zostawała, do którychby Etat Nauczycielów na zawsze mógł być asygnowany, a to dla tego, aby takowe Instytutu nawet podczas wojny wydarzyć się mo-

gącey, nie upadły, i] aby takowe podatki na Edukacyą równie regularnie iak i inne opłacane bywały.

Podatek na szkoły byłby dla tego mniejszym, gdyby wielu Proboszczów i Kommandarów podięło się tym czasem w parafiach swoich dawać naukę w Szkołach tamecznych. Zacni Duchowni! wszakże wy iesteście Namiestnikami Chrystusa Pana: a on nie co Niedziela, ale co dzień lud oświecał.

Na konwikta dla sposobiących się na Nauczycielów, i na Guwernantki mógłby Rząd, rozpisując zboże dla woyska wyznaczyć nieco więcey, n. p. $\frac{1}{2}$ garca na ieden Wirtel, i to dawać Inspektorom takowych konwiktów, którzyby ich z tego wyżywić mogli, a Rząd sam mógłby dawać darmo xiążki, na co fundusz zaraz wymienię. Miasta zaś mogłyby dostarczać światło, opał i inne potrzeby, coby nie wiele uczyniło.

Ale temi sposobami tworzyłaby się sposobność do obszerniejszego światła w przyszłym.

pokoleniu Polaków: nie możnaby też ieszcze wynaleźć środków i dla większego oświecenia dorosłych iuż teraz młodzieńców i innych Obywatelów w naylepszym wieku będących?

Gdyby n. p. Rząd założył drukarnią i papiernią narodową. W drukarni niechby nie tylko *Gazetę narodową*, *Kalendarze gospodarckie i polityczne*, ale też *Pamiętnik narodowy*, zawierający krytyki dzieł wychodzących i rozmaite użyteczne wiadomości drukowano, oraz te dzieła do Nauk, Wiadomości, Kunsztów i Fabryk potrzebne, których dotąd nie mamy. Niechby musieli trzymać Pamiętnik każdy właściciel dobr wartych przeszło 100000 Złot. pol. iakoż każdy bogaty kupiec, każdy Urzędnik cywilny, woyskowy i duchowny mający przeszło 400 Tal. pensyi, oraz wszystkie wielkie oberże. Przy takiej ilości exemplarzy choćby co miesiąc dwie xiążeczki po 10 arkuszow wydawano, nie powinienby Pamiętnik rocznie nak 18 Złotych kosztować, a przytym iednak mógłby rząd z 50000 Złot. polsk. zyskać. Na

Kalendarzach mogłby też Rząd mając ie wyłączenie dla siebie z 50,000 Złot. polsk. korzystać, osobliwie gdyby Rząd chciał użyć do papierni swoiey, iakoż do inszych fabryk wielu teraz po fronestach próżnujących aresztantów. Za ten zysk możnaby nagradzać uczonych za tłumaczenie cudzoziemskich i pisanie dzieł oryginalnych, oraz artystów za rysowanie, malowanie i sztychowanie kopersztychów, map it.d.

Na dzieła wyiśdź mające, przez Rząd za użyteczne uznane, n. p. co rok po dwa, powinni by koniecznie bogaci posiadziciele dóbr, kupce i Urzędnicy krajowi, iak się wyżej nadmienilo, prenumerować. Od Urzędników mógłby sobie Rząd kazać potrącić z kass przy wypłacaniu pensyi, a od innych razem z podatkami wybrać.

Co się zaś tycze xiążek elementarnych, niechby ie w kaźdey departamentowey Drukarzni drukowano za pozwoleniem i wyznaczoną ceną od Rządu. Pewna liczba exemplarzy powinny by być darmo Dyrektorom Gimna-

zywów dla ubogich dzieci i konwiktów narodowych oddawaną. Wygoda dla publiczności i sprawiedliwość: aby drukarniom departamentowym zupełnie chleba nie odbierać, — dość że one kalendarzy nie drukowałyby — mówią za tym zdaniem moim.

Te to są moje idei, w krotkości tu wyrażone, tyżące się ożywienia przemysłu handlu, gospodarstwa, nauk, wiadomości i kunsztów w Ojczyźnie naszej.

Gdyby one już wykonane były, możeby się nie iednemu podobały, ale ileż to ieszcze pracy i rachunków do tego potrzeba? — bez pracy i spekulowania nic nie będzie: tylko pewnie będzie ieszcze gorzéz. Praca, cierpliwość, rozwaga, spekulowanie i wytrwałość naytrudniejsze dzieła pokonają. „Mnieysza o pracę, ale to znowu ieszcze nowe podatki na fabryki i szkoły? a tu Obywatelom ninieysze podatki już zdaią się bydź uciążliwe.” — Cały Narod życzy, aby było lepiej, a iakże Rząd może co lepszego zrobić dla Narodu, gdy on

sposobów do tego nie daie? — na szemrania i gadania względem wielkich podatków, zda mi się, nie potrzebuie Rząd zbyt wiele uważać, gdy tylko iest przekonanym, że podatki wybrać się mające na fabryki i szkoły, powiększą dobro powszechne.

Podatki te nowe nie musiałyby być wielkie, i gdyby ie Rząd często, przez podział na małe części razem z innemi podatkami wybierał, toby ich z czasem nikt prawie i nie czuł. Naturalnie że podatki te powinneby być najbardziej na bogatych i majątnych, a nie na ubogich wymierzone, którym i terażnieysze trudniej przychodzi opłacać. Gdy bogaty i majątny Obywatel więcej kilkadziesiąt Złoty na rok podatków opłacać będzie, to on za to wyda mniej za towary zagraniczne, i ścieśni swoje inne wydatki, a przyłoży się przez to, choć nie ieden może nie chętnie, do powszechnego dobra, a razem i do własnego, bo gdy przemysł, handel, gospodarstwo

i nauki w kraiu zakwitną, nagrodzi mu się stokrotnie ten jego mały podatek.

Ale zarzuci mi ktoś ieszcze, kiedyż to wszystko wykonane będzie? — spójrzymy tylko na woysko nasze: przed parą laty nie było go cale, a dziś mamy 60,000 takiego, iak w świecie ani piękniejszego ani dzielniejszego nie ma. — Wszystko ludzie mogą gdy chcą i muszą, osobliwie Polakom nic nie ma trudnego, bo mają sposobność i talenta do wszystkiego.

Jeśliby więc Rząd wyznaczył iakie podatki i ofiary na fabryki i Edukacyą, daymy ie chętnie, bo Rząd mądry iest niby owo niebieskie słońce, które zebrawszy trochę soków z ziemi, skrapia ją znowu błogodarną rosą, aby z niey wszelkie rośliny tem buyniey się wznosiły.

Polska z natury swoiey należy do nayszczęśliwszych kraiów: grunt żyźny, powietrze zdrowe, rzek pełno, leży blisko morza, i ma przeto sposobność do handlu, a przez to i do zhogacania się. Niczego więczey do większego

i trwałego szczęścia naszego nie brakuje, iak tylko więcey przemysłu, fabryk i handlu, i większego rozszerzenia światła w klassie niższej, a to wszystko pieczołowitość Rządu złączona z dobrą chęcią Narodu łatwo sprawić mogą. Uważając dzieie świata widzimy: że ten tylko Narod iest prawdziwie i trwale szczęśliwym, który nie tylko dość chleba, ale też i inne towary do potrzeb życia należące, ma w swoim kraiu. W takowym stanie są iuż Francya, Anglia i wiele innych Narodów: a Rossya stara się też o to iak nayusilniey. Kraj mający dość chleba, przemysłu i fabryk nie może bydź nawet naydłuższemi woynami zupełnie zniszczony.

Niemcy n. p. były od lat dwudziestu Teatrem woien okropnych: tysiące milionów kontrybucyi wypłacili, a iednak ieszcze tam miasta i szlachta, tak nie podupadły iak u nas, choć tylko parę lat woynę mieliśmy, i żadnych kontrybucyi nie zapłaciliśmy, i choć tak wiele było pieniędzy w kraiu przed woyną. Zkąd

to pochodzi? — Że w kraiu fabryk i przemysłu nie ma, a zatym pieniądze wydano za towary zagraniczne.

Daleki iestem od tego uprzedzenia, abym myślał, żeby kto lepszych ieszcze idei do powszechnego dobra nie mógł wymyślić: które mi bardzo miłe będzie kiedyś usłyszeć; ale pewien iestem, że nikt nie wymyśli takich, aby Rząd bez nowych podatków, mógł przemysł handel i nauki, w którymkolwiek Narodzie ożywić i rozszerzyć. Mnie się zdaie, że choć trudno byłoby teraz takowe podatki opłacać, ale nie iest nie podobno a przez to raz na zawsze zostałyby fundament do prawdziwego szczęścia narodowego założony.

Gdy Polacy, choć uciśnieni iuż podatkami i innemi nieszczęśliwemi okolicznościami — gdzież są one lepsze? — gdy Polacy mówię dziś przedsięwezmą nayszczerzey do ożywienia w Oyczyźnie swey przemysłu, handlu i nauk,

udowodnią przez to, że do tychczasowe mniemanie Cudzoziemców iest fałszywe, iż iakoby Polak umiał tylko dobrze się bić, ale nie rzędzić; pokażą oraz nie zaprzeczone dowody, pewnie przez Wybawcę naszego oczekiwane: że są godnemi mieścić się w gronie udzielnych Narodów światley **Europy**.



Faint, illegible text, possibly bleed-through from the reverse side of the page.

